

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

:: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicę 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejskowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnij 10 wyrazów.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Łach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23. Aleksandrów, Wł. Skoneczko.

Park miejski STASZICA

przy ul. Dzielnej

W Sobotę d. 7 Czerwca, o g. 7 wiecz.

Wielki koncert

dwóch orkiestr dętej i mandolinistów

W. S. O. pod dyрекcją A. Sielskiego

połowa do-
chodu z
koncertu na

Pogotowie Ratunkowe

w Łodzi

Niedziela 8 Czerwca o godz. 8 rano

Poranek muzyki popularnej

wejście na poranek 5 kop.

o godz. 6 wiecz. ŚWIĘTO OGNI

Wielki koncert i Zabawa.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzi z Łodzi: a) 12.15, b) 7.20
8.00, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45
h) 6.43, 7.33, 8.45.

Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22
8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.33, 6.20, 8.08,
9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzi do Kalisza o godz. 7.55
12.24, 4.39, 6.13, 3.12, do Warszawy o godz.
11.01, 12.34, 5.30, 2.31.

Przychodzą z Kalisza o godz. 1.21,
10.51, 12.22, 5.20, z Warszawy o godzinie 12.14
4.26, 6.03.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słot-
win o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-
Kaliska przychodzi 5.27. Odchodzi ze stacji
Łódź-Kaliska do Kuluszek 1.11, przychodzi z
Kuluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Grzechy magistratu.

Jakkolwiek wiele poważnych działów gospodarki municypalności łódzkiej oddawna w sposób krzyżujący urągają najelementarniejszym pojęciom o nowoczesnym zarządzaniu wielkimi miastami; jakkolwiek niemal każde sprawozdanie z posiedzenia magistrackiego, podawane do pism przez uprzywilejowanych reporterów już w najłagodniejszym oświetleniu i z pominięciem wszelkich szczegółów „niepożądanych dla szerokiego ujawnienia”, świadczy dość wymownie o biednym duchu, panującym na tych sesjach wśród ogółu uczestników, poczynając od niezaradnych radnych, a kończąc na niekompetentnych „rzeczoznawcach”; jakkolwiek pod tym względem nikogo już nie zdziwi i nie rozczaruje, gdyż ogół już się nieczegę dobrego nie spodziewa; — jednakże zachodzą coraz jaskrawsze objawy osłabienia naszych organów municypalnych. Przejść nad tem do porządku dziennego w milczeniu — wprost niepodobna.

Niechby sobie magistrat łódzki w gabinetowej i kancelaryjnej ciszy robił wszystko, co mu się podoba; niechby się na swój rutyną krepowany sposób borykał z niedołęstwem i niedojrzałością organów w sprawach natury ekonomiczno-politycznej i go-

spodarczej w nowszym ich pojęciu naukowym; niechby tylko stare, zniszczone, symboliczne mury gmachu na Nowym Rynku były jedynymi świadkami dokonywanej tam wielkiej pracy umysłowej. Każdy obywatel łódzki, każdy mieszkaniec naszego miasta wiedziałby, że to o własnym rozpedzie toczy się w krąg wyrobionej osi prastare koło sławetnej biurokratycznej rutyny, i dlatego zgryźliwy warkot wydaje, że na nic ładniejszego zdobyć się nie potrafi.

W wypadkach, kiedy magistrat łódzki spotykałby się z zadaniem większym, zawilszem lub poważniejszym, a więc już zupełnie przekraczającym jego siły i udolność, łodzianie, nie czekając aż na Nowym Rynku „góra mysz porodzi”, pośpieszaliby nadal do Piotrkowa, by dzięki osobistej swej interwencji wskórać coś pożytecznego, a w najgorszym razie, t. j. wtedy, gdy na sprawie widnieją już ślady położonej nieśmiertelnej łódzkiej ręki, przynajmniej zapobiedz postanowieniom i krokom niepomyślnym lub szkodliwym dla rozwoju miasta. Wszak pielgrzymki łodzian do Piotrkowa są wprost masowe, nieustanne, codzienne, i w większości wypadków wypływają właśnie z braku kompetencji magistratu — nie prawnej lub administracyjnej, lecz wprost materialnej i moralnej, rzeczowej i ideologicznej. Wszak, pomijając obszerny zakres inicjatywy, magistrat nasz, jako zwykły organ wykonawczy, jest ogromnie słaby i niezaradny, pozostając daleko w tyle nawet za prowincjonalnymi małymi miastami — przynajmniej na trzy dziesiątki lat.

Niechby więc — powtarzam — kwitła nasza piękna latorośl rutyny kancelaryjnej dumnie wśród własnych czterech ścian. Nie wsadzałbym swego kija w zamrowioną grzędę. Lecz oto mamy fakt, oczywiście już nie pierwszy, lecz najjaskrawszy, a tak znamienity — publicznego pokazu owoców nieudolności, pielęgnowanych w cieplarni magistrackiej.

Publiczne zawiadomienie magistrackie osób, interesujących się gazownią miejską, o warunkach dzier-

żawy, wywołało w całym mieście jeden tylko efekt: śmiech i kpiny.

Śmiano się w cukierniach i kawiarniach, w poważnych biurach i gabinetach, śmiano się na ulicach i... w szkołach. Telefon redakcji „Śmiechu” — po raz pierwszy od istnienia tego pisma — był w obłęzie! Na wyścigi zapowiadano „materjał” do najbliższego numeru — materjał kuszący, a łatwy!

Więc tylko komiczny efekt odezwy magistrackiej? Więc na występ publiczny municypalności ludzie zapatrują się jedynie ze strony humorystycznej?

A to, że odezwę czytać będą ludzie obcy, dalecy, w kraju całym i zagranicą? Ogarnęło nas uczucie wstydu za Łódź, za rodzinne nasze miasto, kompromitujące się w szerokim świecie, za biedne i bezbronne miasto...

Kogóż więc zdziwi nasz gniew i oburzenie? Czyż uczuć tych niepodziela w zupełności kilkadziesiąt tysięcy naszych współobywateli? Czy nie mamy obowiązku zgłosić protest w ich i naszym imieniu?

Czyż obowiązani jesteśmy z udaną obojętnością tolerować publiczne, a nie ozwaźne wystąpienie organu municypalności naszej?

Czy, milcząc, nie narazilibyśmy magistratu na niezasłużony w żadnym wypadku zarzut świadomego ukrywania podstawowych, najistotniejszych, kardynalnych warunków dzierżawy gazowni?

Wszak niewtajemniczeni gotowi są przedewszystkiem posądzić magistrat o to, że odezwa ma na celu uniemożliwienie ubiegania się o dzierżawę — osobom i grupom, dalej stojącym.

Każdy rozumuje tak: albo ogłoszono by wszystkie warunki, i to w sposób zrozumiały, jasny, wyraźny — albo też rozpisano by konkurs, kierując zainteresowanych do biura magistratu po informacje o warunkach. Odmawiając tych informacji (w odezwie o nich niema wcale mowy!), skazując reflektantów na czerpanie całej mądrości z elaboratu ogłoszeniowego, magistrat działa niechętnie, odstrasza, bodaj szko-

dlowie — z punktu widzenia interesów miasta.

Nie śmiech przeto, jeno żal, głęboki żal wzbudzają w nas te nowe pozory zlekceważenia obowiązków wobec miasta, ten nowy objaw nierozwagi ze strony odpowiedzialnego przedstawicielstwa miasta.

Od solidarności

do... nieodpowiedzialności.

Przed każdymi wyborami do Dumy słyszeliśmy zawsze, z wielkim patosem wygłaszane hasło obowiązkowej solidarności posłów w przyszłym Kole Polskiem w Dumie; zawsze z nadzwyczajną pewnością siebie organy i organki p. Dmowskiego rozbrzmiewały od tego hasła, ogłaszając, że kto jest wrogiem absolutnej solidarności Koła, ten jest wrogiem interesu narodowego i t. d.

Jak wygląda ta rzekoma „narodowa” solidarność przekonywaliśmy się zawsze dobitnie wówczas, gdy narodowa demokracja bywała w mniejszości, wówczas groźono rozbięciem Koła i wystąpieniem zeń, jak to niedawno miało miejsce w Galicji.

Nawiasem mówiąc, trzeba przyznać, że hr. Skarbek, wyłamując się z kagańcowej solidarności, podczas swoich przemówień w delegacjach austriackich przeciwko zarządzeniom wyłączeniowym „sąsiedniego mocarstwa” — miał najzupełniejszą słuszność, za sobą, tym niemniej dowiódł on, że narodowi demokraci zgadzają się na solidarność tylko narodowo-demokratyczną, a wszelką inną zawsze gotowi są łamać i niweczyć.

Obecnie jednak głównemu organowi p. Dmowskiego „Gazecie Warszawskiej” widocznie uznawanie solidarności nie wystarcza już, gdyż w poniedziałkowym 148 numerze wystąpiła ona z artykułem, żądającym uznania ni mniej ni więcej tylko nieomyślności posłów naszych w Dumie, oto jak przemawia „Gazeta Warszawska”: „Niech więc posłowie polscy, prowadząc sprawę samorządu w Petersburgu i, przemawiając w Dumie, nie myślą o tłumaczeniu się ze swego postępowania przed społeczeństwem polskim, bo wszyscy politycznie myślący obywatele rozumieją ich postępowanie, — solidaryzują się z nimi i dają pełne moralne poparcie, ugruntowane w zaufaniu jakie mają, że Koło Polskie działa według najlepszej swej woli i najlepszego swego rozumienia”.

Że p. Dmowski nie lubi i nie znosi, wprost odruchowo, krytyki, — o tem wiedzeliśmy, a zresztą nierządno na przedwyborczych zebraniach rozlegał się zarzut, że prasa postępową swoją krytyką, utrudniała pracę Koła Polskiemu i t. p., teraz

jednak dopiero usłyszeliśmy wyraźnie i kategorycznie sformułowane żądanie: „nie wtrącajcie się, a zsiąd wami!”

Niechaj posłowie, wybrani przez społeczeństwo polskie „nie myślą o tłumaczeniu się ze swego postępowania przed społeczeństwem polskim” — przecież według opinii „Gazety” wszyscy „politycznie” myślący „rozumieją i solidaryzują się” z taktyką posłów polskich.

Niestety nieraz już narodowa „demokracja” dawała dowody, że się zbyt (wyjąwszy okres wyborów) nie interesuje społeczeństwem polskim. Obóz to społeczeństwo prędko już odpłaciło jej pięknem za nadobne i przestało się liczyć z jej wskazówkami politycznymi.

Chętnie chcemy wierzyć, że Koło w Dumie działa „z dobrą wolą”, ale niestety dobrymi chęciami piekło ponoć jest wybrukowane, a przecież w ślad za „dobrą wolą” niezawsze idzie mądrość polityczna!

Można być prawdziwym patriotą, a kiepskim politykiem, przecież i najuczciwsze „Kolo” — może się spotkać z zarzutem nieudolności.

Jeżeli prasa postępową krytykuje, jeżeli nie zgadza się ze stanowiskiem Koła, to nie dlatego, aby chciała „dokuczyć” naszym posłom, ale dlatego, że ma prawo i musi wskazywać na popełniane błędy, ale dlatego, że i w jej sercu goręcej miłość naszej sprawy narodowej.

Zbyt dużo niespodzianek sprawiła nam taktyka Koła, zbyt mało klęsk zdołało ono odwrócić lub złagodzić — abyśmy mogli uznać jego nieomyślność.

Krytykujemy — bo widzimy błędy. Wyzbadźcie się ich, a „pierwsi do okłasku dłonie złożymy.”

Nawoływanie zaś do nieliczenia się z własnym społeczeństwem, jest postępkem zbyt już arbitralnym, jest czynem, stojącym w rażącej sprzeczności i z tem co się nazywa „narodowem”, i z tem co się nazywa „demokratycznym”.

Niechaj organ p. Dmowskiego nie zapomina, iż w myśl § 14 ustawy dumskiej posłowie „nie są obowiązani” do zdawania relacji przed swymi wyborcami ergo swojemu społeczeństwem, snąc więc obowiązek ten nie musi należeć do obowiązków mile widzianych, nie znaczą to jednak, abyśmy się wyrzekli i naszego moralnego prawa do żądania zdawania relacji przez posłów.

Wprawdzie pozwolenia na zebrania relacyjne nie są prawie wcale wydawane, ale to nie upoważnia posłów do zaniedbania starań o uzyskanie takowych.

Paragraf 14 jest wymierzony w łączność posłów ze swoim społeczeństwem, ma on służyć do zrywania kontaktu z wyborcami, nawoływanie zaś „Gazety Warszawskiej” do „nieliczenia się ze swem społeczeństwem” do „nie myślenia o tłumaczeniu” — daje moralną sankcję temu paragrafowi ustawy dumskiej.

Niechże społeczeństwo polskie zanotuje w pamięci swojej, że odtąd nietylko ci, którzy prawa i potrzeby jego do rozwoju ignorują, z niem się liczyć nie będą, ale i ci, którzy właśnie baczenie ucho winni podawać jego żądaniom, będą uważali nieliczenie się z nim, jako swoją wyższą rację stanu.

Miejmy nadzieję, że posłowie polscy nie zastosują się do nowego „wskazania” „Gazety Warszawskiej” — oraz, że to, tak dobitnie traktowane, jako quantite negligible — społeczeństwo polskie, przestanie się w niedalekiej przyszłości liczyć ze swym przysięgłym złym doradcą.

L. Chrzanowski.

Z pism polskich.

Narodowa Demokracja, oskarżona o radykalizm.

Czytamy w „Kurjerze Polskim”, co następuje.

„Maciej hr. Mielżyński, wybitny poseł do parlamentu niemieckiego, w odpowiedzi na liczne ataki prasy narodowo-demokratycznej, ogłosił w krakowskim „Czasie” list, tłumaczący swój stosunek do Nar. Dem.

List jest ciekawy z tego względu, iż hr. Mielżyński, jako powód wystąpienia ze stronnictwa, którego był czynnym członkiem, podaje dążenia radykalistyczne Nar. Dem.

Jest to bardzo niewygodny zarzut dzisiaj, gdy zarówno galicyjska, jak i nasza Narodowa Demokracja, biorąc podniętę z listu biskupów galicyjskich, głosi krucjatę przeciw radykalizmowi, oskarżając oń wszystkich swych wrogów.

Słuszność zarzutu hr. Mielżyńskiego dowieść bardzo łatwo, wystarczy przypomnieć chociażby stosunek Nar. Dem. do sprawy wyłączenia.”

Czary poezji japońskiej.

Duże zasługi w zapoznaniu nas z poezją japońską położył w literaturze polskiej Remigjusz Kwiatkowski, który kończy obecnie szkołę dyplomatyczną w Moskwie, poświęcając się nauce języków wschodnich.

Ostatnio przetłumaczył szereg przeslicznych pereł poezji japońskich, opiewających uroki i subtelności czarów przyrody. Poezja pół roku — pisze — stanowi kość pacierzową japońskiej poezji wogóle, a najwięcej u t, opiewający przyrodę dotyczy wiosny.

Wiśnie osypał już kwiat biały,
upojna wonność bije z gór,
znowu wiosenne dni nastaly,
wiśnie osypał już kwiat biały...

Oby się wichry nie zerwały
i nie przywlekły kłębnych chmur! —
wiśnie osypał już kwiat biały,
upojna wonność bije z gór...

Melancholja, smutek łyzy, nie są
obce poezji japońskiej. Wszystkie na-
stroje wypowiedają poeci wyspiarskiego
narodu z subtelnością i giętkością
niezwykłą.

Wśród mnóstwa u t są przesliczne
pastelowe obrazki nocy księżycowej,
która np. w muzyce europejskiej ma
swoje cudowne refleksy.

Oto jedna z ulubionych u t o sre-
brnym towarzyszu nocy:

Czemu nie spieszy księżyc złoty
i nie uśmiecha się do gór?
Zmierch kłębi nocnej mgły roz-
[ploty,

czemu nie spieszy księżyc złoty?...
A może nie ma dziś ochoty
i nie wypłynie z poza chmur —
czemu nie spieszy księżyc złoty
i nie uśmiecha się do gór?...

Ileż powabu i piękna jest zawar-
tego w drobnym paciorku poetycz-
nym, w owej ulubionej formie zwrot-
kowej o echu, które w górach pom-
naża głos ludzki i czyni go widmem
wielokrotnem:

Ao, ao! wołam z góry,
ktoś powtarza ao, ao!
czy tajemne jakie chóry
ao, ao! wtórzają z góry?...
Cisza... Zacił dźwięk ponury:
echo mi się sprzeciwiało —
ao, ao! wołam z góry,
ktoś też krzyczy: ao, ao!

To i owo.

Strofy aktualne.

Ja wam opiszę —
Wiejskie zacisze
(czytaj „letnisko wzorowe”)

Willa — „przy lasku”...
(sześć drzew na piasku
było — wiatr złamał połowę!)
Stacja — „o chwilę”...
(będzie dwie mile!)

Powietrze — „nektar” (z obory!)
„Komfort” — (trzy stolki,
miast szafy — kołki)

zamiast szyb — papier! — to sztory!
Wygód — „na setki”...
(w koło sztachet!)

na garnki, ściěrki i bety)
Zlew — „tuż” (w gnojówce!)
Obok zaś w schówce

„kanalizacji zalety”...
„Woda” — (wciąż kapie
w deszcz z dziur w pułapie —

podstawiaj tylko stągiewki!)
Jeść! — „pod dostatkiem”...
(możesz ukradkiem

kraść sąsiadowi rzodkiewki!)
W krąg „wioski czary”
(żaby, komary!)

Śpiew ptasząt” (w klatce) radosny!

Rozrywki (burzel)
Sąsiedztwo (kurzel).
kapiel (w kałuży od wiosny!)

Więc zbierz manatki,
żonę i dziatki —
na letnie ruszaj mieszkanie!
Gniazdko tam własne
„milutkie” (ciasne!)
„Już” za trzy... setki dostanie.

Informacje.

Nauczyciele ludowi.

Ponieważ istniejąca przy ministerjum oświaty kasa emerytalna nie zabezpiecza w należytej mierze bytu nauczycieli ludowych, przeto grupa tych nauczycieli zwracała się w swoim czasie do ministra oświaty (wówczas nim był Szware) o zmianę ustawy w tym duchu, by nauczyciele otrzymywali zapomogi nawet po przesłużeniu mniej niż 10 lat, większo bowiem nauczycieli pracuje na tem polu 5 — 10 lat, a potem z różnych powodów ustępuje z tego zawodu. Tymczasem nauczyciel, który przesłużył mniej niż 10 lat, otrzymuje tylko swoje wkłady bez procentów, a nauczyciel, który pracował mniej niż 5 lat, nie nic dostaje.

Nauczyciele proszą o obniżenie potrąceń z pensji z 6 do 2 proc., o podwyższenie dopłat skarbu i o zwiększenie normy wypłacanych zapomóg, stosownie do pobieranych pensji, wynoszących przeciętnie 360 rb. rocznie.

Wreszcie — zdaniem petentów — w Komitecie kasy powinni zasiadać przedstawiciele pracowników.

Minister oświaty Kasso petycję nauczycieli odrzucił, wobec czego ciż zwrócili się do komisji oświatowej Dumy, a ta projektuje interpelować ministra oświaty, co on zamierza uczynić dla polepszenia bytu nauczycieli.

Ograniczenia w ustawach tow. akc.

W dniu 3. b. m. komitet Rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu rozważał szereg zażeń założycieli nowych towarzystw akcyjnych na ministerjum handlu i przemysłu, które domaga się włączenia do ustaw towarzystw ograniczeń dla osób tego lub innego wyznania lub narodowości. Ustaw bez takich ograniczeń ministerjum nie zatwierdza. Komitet postanowił wystosować do rządu mowywaną memorjał z protestem przeciw nowym, a zgubnym dla handlu i przemysłu, ograniczeniom. Donoszą o tem „Birż. Wied.”.

Z za kordonu.

— Pod grozą nieuniknionej śmierci. Niezwykły wypadek spowodowany nieuwagą i nieostrożnością aptekarza, wydarzył się w miejscowości Maton w Stanie Georgia.

Znany tamtejszy milioner, przemysłowiec i właściciel obrzyniego banku, nazwiskiem Walker, cierpiąc silnie na ból głowy, posiał służącego biurowego do leżącej opodal apteki po aspirynę.

Dziwnym trafem aptekarz, ekspedując klientowi, pomylił się i zamiast gotowych już z dawna kapsulek z aspiryną, dał kapsułki, zawierające preparat żywego srebra, na oko jednak niczem nie różniące się od pierwszych.

Walker, odebrawszy od służącego kapsułki, zażył je w przekonaniu, że jest to aspiryna.

Dopiero, kiedy znacznie wystąpiły u niego objawy zatrucia, przywołany lekarz rozpoznał rodzaj choroby, na podstawie pozostałych kapsulek odkrył pomyłkę aptekarza, a wkońcu orzekł, że zatrucie jest tak silne, iż pacjent ma przed sobą zaledwie kilka dni życia.

Młody, bo zaledwie 32-letni milioner, usłyszawszy tę straszna wiadomość, zachował całkowicie zimną krew.

Zawezwał do siebie współników banku, omówił z nimi dokładnie wszystkie interesy, a w końcu sporządził testament. Od tej chwili minęło kilka dni a Walker z całym spokojem oczekuje nadchodzącej śmierci.

Kilkunastu lekarzy, zawezwanych do jego łóża nie znalazło dla niego sposobu ratunku.

Śmierć jest nieuniknioną.

Z Cesarstwa.

+ Zamach samobójczy rotmistrza żandarmerji. W Petersburgu, w mieszkaniu własnym, usiłował odebrać sobie życie, wystrzałem z rewolweru, rotmistrz korpusu żandarmerji Kuźmin,

urzędnik do szczególnych poruczeń przy prezesie rady ministrów Kokowcowie.

+ Długowieczność. W Dźwińsku zmarł Chaim Moszkin, w wieku 127 lat. Podczas wojny 1812 r. Moszkin mieszkał w mińskiej gub., widział Napoleona, który w czasie odwrotu z Rosji, nocował w karczmie jego ojca. Matka Moszkina umiała przed 30 laty, w wieku 118 lat, ojca zaś swojego Moszkin stracił w 1814 r. Do ostatnich chwil życia Moszkin cieszył się dobrym słuchem, wzrok jednak już mu nie dopływał. Moszkin pozostawił rodzinę, składającą się z 116 osób, był on żonaty pięć razy.

+ Zagadkowy wybuch w po-
ciagu. Pociąg idący z Moskwy do Pe-
tersburga, zatrzymany został na stacji Kriu-
kowie; okazało się, że w jednym z ostatnich
wagonów trzeciej klasy nastąpił wybuch,
który zranił jednego z pasażerów ciężko,
dwóch zaś łączy.

Rewizja nie dała żadnych rezultatów,
ani broni, ani materiałów wybuchowych
nie znaleziono. W wagonie brak jakichkol-
wiek śladów wybuchu, pozostał tylko zap-
ach prochu.

+ Katastrofa kolejowa. Na
odstępie Nowobielica—Ziabrówka kolei li-
bawskiej, jak donoszą z Homla, oderwało
się od trenu pociągu towarowego 18 wago-
nów naładowanych i wpadło na pociąg po-
spieszny.

Zderzenie było nadzwyczaj silne. Roz-
bity został parowóz, 8 wagonów towaro-
wych, wagon bagażowy i wagon osobowy.
Okolo 50 pasażerów uległo poszwanko-
waniu, w tej liczbie cztery osoby śmier-
telnie.

+ Strajk garbarzy w Wil-
nie. W Wilnie strajkują wszystkie robo-
tnicy garbarze, żądając podwyższenia płacy
zarobkowej o 20 proc. Pracodawcy grożą lo-
kautem.

+ Pożar samochodu. Idący
z Sewastopolu do Bałakawy samochód zapa-
lił się z niewiadomej przyczyny.

Z 12 jadących samochodem pasażerów,
5 uległo ciężkiemu poparzeniu, wśród tych
ostatnich znajduje się znany literat Skitalec
(Petrow).

+ Rewizja biura emigracyj-
nego. W Mińsku dokonano rewizji w od-
dziale żydowskiego Tow. kolonizacyjnego i w
biurze emigrantów.

Z Królestwa.

§ Nafta we Włocławku. We
Włocławku w posesji Majewskiego odkryto
przypadkowo obfite źródło nafty.

§ Zatarę uczenie z nauczy-
cielką. W szkole żeńskiej 4 klasowej
pani Huzarskiej w Nowo-Radomsku, uczenice
żydówki, stanowiące 75 proc. ogólnej liczby
wychowania, zażądały usunięcia jednej z na-
uczycielek.

Wobec ewentualności strajku uczenie
szkoła zadość uczyniła ich żądaniom i wy-
mówiła miejsce nauczycielce.

§ Komunikacja samochodowa.
Obywatele pogońscy pp. Aleksy So-
koła, Ignacy Pogorzelski i Franciszek Sobo-
ta wszczęli starania u p. gubernatora
piotrkowskiego o pozwolenie urządzenia loko-
mocii samochodowej w Sosnowcu.

Z Warszawy.

(;) Gdzie Kon? W zeszły piątek
zniknął z Warszawy ekspedycjonarz drzewny na
stacji towarowej kolei Petersburskiej Nuch-
man Kon.

Kon około trzydziestu lat trudnił się
ekspedycją i handlem drzewa i cieszył się
wielkim zaufaniem jak u kupców, tak i u
urzędników kolejowych.

Obecnie okazało się że Kon od stycz-
nia roku bieżącego do chwili swego zniknię-
cia, przy pomocy sfalszowanych dowodów wy-
woził ze stacji towarowej wspomnianej kolei
około trzydziestu wagonów towaru drzewnego,
który to towar podług dowodów kolejowych
figuruje jako niewykupiony.

Charakterystyczna jest okoliczność, że
przed kilkoma tygodniami dla instalacji no-
wego naczelnika stacji towarowej, p. Mar-
kowskiego, była delegowana komisja mini-
sterjalna z Petersburga, która, jak pisze
„Kur. Polski”, po sprawdzeniu wszystkich
książek i dowodów stacji towarowej znalazła
wszystko we wzorowym porządku.

(;) Zagadkowe zwłoki. Wczoraj
rano w Saskim ogrodzie, w pobliżu fon-
tanny, służba miejscowa znalazła wiszące
na drzewie zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat
średnich.

Denat miał w ustach watę; był bez

butów, które—jak przypuszczają—ściągnął ze zwłok jakieś złoczyńca.

(:) **Strajk szwedów.** Wczoraj od rana rozpoczął się strajk szwedów-chatupników, pracujących dla kupców, wywożących obuwie do Cesarstwa.

Strajk objął do wieczora od 10 do 12 tysięcy pracowników, którzy złożyli kupcom żądania.

(:) **Zemsta rywala.** Stanisław Woźnicki, pozostający bez określonego zajęcia, miał przyjaciela w osobie Ludwika Tomczaka, niemającego również określonego zajęcia.

Woźnicki miał towarzyszkę życia, która do pewnego stopnia ułatwiała mu egzystencję.

W ostatnich czasach Tomczak zaczął ubiegać się o względy kochanki Woźnickiego; w końcu kobieta owa porzuciła Woźnickiego i zamieszkała z Tomczakiem.

Woźnicki postanowił zemścić się. Spotkawszy się z Tomczakiem przy ulicy Dzielnej, doprowadził do ostrej sprzeczki i wbił sztylet w pierś swego przeciwnika.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Tomczaka. Woźnickiego areztowano niebawem; przyznał się on do zabójstwa.

Repertuar

Teatru Polskiego w Warszawie.
W piątek, dnia 6 czerwca „Krakowia-ny i górale“.

W sobotę, dnia 7 czerwca „Lilje“ premiera.

Tow. Ochrony kobiet.

W Warszawie odbyło się ogólne doroczne zebranie członków warszawskiego chrześcijańskiego T-wa ochrony kobiet.

Dla wypełnienia swego programu T-wo w roku sprawozdawczym, jak i lat poprzednich, skierowało swe usiłowania w kierunku udzielania opieki młodym niedoświadczonym dziewczętom, dania im możności uczciwego zarobkowania wśród moralnie i fizycznie zdrowych warunków.

T-wo w r. ub. zaspiekowało się 66 małoletnimi, dopomogło do znalezienia pracy 791 osobom, udzieliło chwilowego schronienia 657 przejezdny. Wydziałowi ochrony w szpitalach udało się wyrwać ze szponów rozpusty 70 dziewcząt, które bądź odesłano pod opiekę rodziców, bądź do zakładów poprawczych.

Filje T-wa istnieją w Łodzi, Radomiu, Częstochowie, Lublinie, Płocku, Włocławku.

Dla rozszerzenia swojej działalności, a zwłaszcza, ażeby mógł dawać schronienie garnców się coraz liczniej pod opiekę ochrony młodym kobietom, T-wo uchwaliło nabyć własny dom przy ul. Mekotowskiej № 55. Na ten cel T-wo otrzymało 50,000 rubli od księżny Zofii Czwartęskiej. T-wo liczy członków 485.

Odczytany komunikat zarządu stwierdza, że T-wo emigracyjne podjęło działalność zblizną do T. O. K. i zorganizowało opiekę nad młodymi dziewczętami polskimi, w wieku od lat 16 — 18, które w liczbie 15,000 emigrują co rok do Danii do kopania ziemniaków.

Na wniosek baronowej Danglewskiej postanowiono wszcząć starania o zmianę nazwy T. O. K. na T-wo opieki nad kobietami, ponieważ wyraz „ochrona“ źle jest powszechnie rozumiany i utrudnia pracę T-wa, powodując wiele nieporozumień.

W celu przeciwdziałania pornografii w słowie i druku, na wniosek p. Kleniewskiej, uchwalono urządzić jesienną zjazd Stow. kobiecych, któryby wysłał delegację do autorów, wydawców i księgarzy, celem uproszenia ich o wycofanie z obiegu utworów pornograficznych. Prócz tego postanowiono zwrócić się z prośbą opracowania sposobów walki z pornografią do komisji kobiet przy Biurze pracy społecznej.

Z sąsiedztwa.

× **Szkarlatyna.** Donoszą nam, że w Julianowie, gm. Chojny zachorowało na szkarlatynę troje dzieci. (c)

× **Groźny pożar.** (c) Nocą przedwczorajszą we wsi Emilji pod Ozorkowem, od płonących zabudowań kolonisty F. Lehmana, pożar rozszerzył się tak szybko, że zanim pomyślano o akcji ratunkowej, już trzy domy wraz z budynkami gospodarskimi, stały się pastwą płomieni.

Straty wynoszą około 4,000 rb.

× **Z „Lutni“ zgierkiej.** (c) Roczne zebranie ogólne „Lutni“ zgierkiej odbędzie się jutro o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu winałan przy zbiegu Starego Rynku i ul. Łęczyńskiej w Zgierzu.

(c) **Kamienista** się tu złośliwa pogłoska,

jakoby zarząd „Lutni“ zamierzał rełagować te członkinie, które brały udział w śpiewach chóralnych innego zgierkiego towarzystwa śpiewaczego. Jak donosi nam korespondent, plotki te rozsiewane są przez ludzi naiwnych chcących szkodzić „Lutni“.

× **Poczta w Rudzie Pabjanickiej.** Dla wygody mieszkańców i letników, przebywających w Rudzie Pabjanickiej, zaprowadzona tam będzie skrzynka pocztowa dla korespondencji zwyczajnej. Wyjmowanie listów ze skrzynki odbywać się będzie codziennie o godz. 9 rano.

— Dyr. kolei elektr. dojazdowej p. W. Gerlicz i fabrykant p. Zeria swrócili się do naczelnika centr. komitetu pocztowo-telegraficznego w Łodzi z prośbą o urządzenie w Rudzie Pabjanickiej stałego oddziału pocztowego, utrzymywanego kosztem mieszkańców.

Naczelnik łódzkiej poczty p. Łopatinsky projekt przyjął i odesłał do warsz. okręgu poczt.-telegraficznego, do zatwierdzenia.

Kronika ubezpieczeniowa.

Wybory w Łodzi.

(d) W fabryce kapeluszy Hermansa Schless odbyły się wybory pełnomocników od robotników do kasy chorych.

Głosowali prawie wszyscy robotnicy, wybrano 30 pełnomocników.

— W farbiarni Juliusza Heinzla przy ul. Piotrkowskiej nr. 224-6, zatrudniającej 1300 robotników, wybrano 17 pełnomocników od robotników do kasy chorych.

Aresztowanie pełnomocników.

Posel do Dumy Tuliakow, soc.-demokrata, otrzymał depezę o aresztowaniu w Rostowie nad Donem pełnomocników robotników do kas chorych w fabryce Aksaja. Robotnicy proszą frakcję soc.-demokratyczną o podjęcie starań w celu uwolnienia aresztowanych.

Wybory pełnomocników w Zgierzu.

(e) W zakładach przemysłowych tow. aka. zgierkiej manufaktury bawełnianej przeprowadzone wczoraj wybory pełnomocników kas chorych. W wyborach brało udział około 400 robotników z ogólnej liczby 560. Wybrano 9 pełnomocników, w tej liczbie majstra i 8 robotników.

Z Wilna.

Zarząd fabryki „Wiktorja“ w Wilnie w tych dniach przedstawia do zatwierdzenia starszego inspektora fabrycznego projekt ustawy kas chorych dla robotników i oficjalistów fabryki, których łącznie jest około 500 osób. W celu przejżenia ustawy wybrano 7-in delegatów, z których, jak donosi „Kurjer Krajowy“, jest tylko dwóch wybranych przez robotników.

Kalendarzyk.

Dziś Norberta.

Jutro Roberta Op.

Imiona słowiańskie; dziś Cichomira

jutro Wisława bł.

Wschód słońca o g. 3 m. 43.

Zachód „ 8 „ 15.

Długość dnia „ 16 „ 33.

Stan pogody.—Podług obserwacji opty-

B. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 15° ciepła.

„ „ Połudn. o g. 12. 17° „

„ „ Wczoraj o g. 8 w. 20° „

Minimum 15° ciepła. BARO. 754 najniższej 754

Maximum 22° METR: 754 najwyższej —

Kinematografy. Odeon, Casino, Oaza,

The Bio Express, Optique Parisienne.

Jutro zmiana programu.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajew-

ska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej

wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza“.

(Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkow-

ska nr 91), na czas wystawy sztuchów otwarte od godziny 10-ej do 10-ej wiecz.

KRONIKA.

Z polskiej komisji szkolnej.

Na odbytem we środę posiedzeniu członków polskiej komisji szkolnej, opracowano projekt własnego gmachu dla miejskich szkół elementarnych.

Plan gmachu obliczony na 24 oddziały szkolne przedstawił budowniczy Fuzhelm.

Plan przyjęto i zebrani postanowili zająć się zdobyciem środków materialnych na budowę.

Z magistratu.

Magistrat przesłał do zatwierdzenia władzy gubernialnej projekt budowy koszt-em miasta, gmachu dla I cyrkułu policyjnego.

Gmach ma stanąć na placu miejskim, przy ul. Zgierskiej nr. 6. Prócz 3-piętrowego budynku frontowego, zbudowane będą dwie boczne oficyny czteropiętrowe.

Koszta wyniosą 144,600 rb.

— Miejska komisja techniczno-sanitarna pod przewodnictwem prezydenta uznała budynek przeznaczony na kinematograf na placu sportowym w Helenowie za nie odpowiadający warunkom wymaganiom.

Z miasta.

Prowadzone przez komitet obywatelski roboty przy zabrukowaniu ulicy Rokicińskiej, dobiegają już końca. Rozpoczętę od gmachu monopolu wódczanego, doprowadzone zostały do fabryk Heinzla i Kunitzera na Widzewie. Chodniki wysypywane są szlakią węglową.

Przejęcie przez kolejkę Scheiblerowską na przejeździe, zarząd fabryki przerabia obecnie stosując się do życzeń komitetu robót publicznych.

Z kolei dojazdowych.

Do podanych przez nas wzmianek dodajemy, że począwszy od dnia 1-go czerwca r. b. do dnia 1-go września r. b. prócz pociągów kursujących zwykle na liniach Łódź—Zgierz i Łódź—Aleksandrów uruchomiony został na powyższych liniach jeszcze jeden pociąg, a mianowicie: (w dnie powszednie).

Na linii Łódź—Zgierz: od godziny 6-ej do 10-ej rano i od godziny 4-ej po południu do godziny 9-ej wieczorem, t. j. w czasie tym pociąg kursuje nie co 20 — lecz co 15 minut.

Na linii Łódź—Aleksandrów: od godziny 5-ej do godziny 10-ej rano i od godziny 3-ej po południu do godziny 8-ej m. 50 wieczorem, t. j. w czasie tym pociąg kursuje nie co 50—lecz co 35 minut.

Z kolei kaliskiej.

Mieszczące się na Cystem warszaty kolei kaliskiej połączone będą z warsztatami pruskowskimi, których remizy połączone będą z torem linii kaliskiej, linią szerokotorową od przystanku Ożarowa.

— Wydawanie bezpłatnych biletów do kąpieli zostało znowu przywrócone.

Wagon sypialny „Skalmierzyce—Halle“.

Czyniąc zadość prośbie przemysłowców łódzkich i warszawskich, zarząd kolei niemieckich wprowadza od 1 października specjalny wagon sypialny w pociągu wieczornym ze Skalmierzyce.

Z poczty i telegrafu.

Dochody łódzkiej poczty głównej wraz z 3 oddziałami wyniosły w ubiegłym roku 1,665,261 rubli z czego dochody z telegrafu wyniosły 266,309; opłaty celne 495,532; dochody zaś z operacji pocztowych 893,420 rubli.

Wysłano przekazów pieniężnych—277,327 sztuk w kwocie 7,197,592 rub., otrzymano 447,288 na sumę 8,321,025 rb.; listów wartościowych wysłano 200,773 w kwocie 12,725,190; otrzymano 79,927 na sumę 5,006,736; różnych przesyłek wysłano 400,324, otrzymano 270,013; listów polecenych wysłano 2,496,065, otrzymano 1,288,200; depezę wysłano 514,430; przyjęto 573,577. Ilość wysłanych transportów pocztowych na dworzec kolei fabryczno-łódzkiej i kaliskiej wynosi 9,828; przywiezionych z tychże dworców 12,376.

Personel, którego utrzymanie kosztowało 142,220 rb., składał się ze 169 urzędników i 183 niższej służby.

Uprzejmość konduktorów tramwajowych.

Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymujemy zażalenie na konduktora tramwajowego nr. 261, który wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem nietylko nie zatrzymał wagonu (nr. 101) przy ul. Rokicińskiej na przystanku, lecz nadto, na uwagę, zwróconą mu przez pasażerkę, zamierzającą wysiąść na przystanku wraz z matem dzieckiem, obraził ją odpowiedzią nietaktowną. Uwaga pasażerki była zupełnie uzasadniona, gdyż zatrzymanie tramwaju na rozjeździe nie upoważnia pasażerów, zwłaszcza jadących z dziećmi do opuszczania wówczas wagonu.

Do tej informacji dodamy nasze spostrzeżenie, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć dość ogólne zdenerwowanie konduktorów tramwajowych, wyrażające się częste w niegrzecznych, zawsze w opryskliwych odpowiedziach i uwagach, osynionych pasażerom. Zarzyczał nasi pp. konduktorzy służący mogli wzorem taktu i uprzejmości. Cóż się obecnie stało?

Loterja.

Ciągnięcie wygranych głównej 5-ej klasy 200-ej klasycznej loterii Królestwa Polskiego rozpocznie się 10 czerwca r. b., to jest we wtorek i będzie trwać 10 dni.

Z Tow. kredytowego.

Wczoraj odbyło się w lokalu Tow. kredytowego losowanie listów zastawnych 5 proc. i 4 proc. łódzkiego Tow. kredytowego—4, 5, 6 i 7 serji. Wylosowano 862 listy na sumę 484,600 rb.

Urządowe.

Wczoraj przybył do Łodzi w sprawach służbowych oficer sztabowy do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim, pułkownik Kisielewicz.

Odmowa.

General-gubernator warszawski odmówił todzianinowi, p. Nierenbergowi, pozwolenia na odczyt pod tytułem „Normy prawne zjawisk społecznych“.

Ze spraw szkolnych.

— Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej zawiadomił kierowników szkół, że w dniu wykładowe zabronione jest urządzenie w lokalach szkolnych jakichkolwiek zebrań, nie mających nic wspólnego ze sprawami szkolnymi.

— Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej wydał okólnik wyjaśniający, że osoby posiadające dyplomy na nauczycieli prywatnych, nie mają prawa otwierać szkół prywatnych trzeciej kategorii.

— Gmina żydowska zwróciła się do naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej z prośbą, aby zapisy uczniów nowowstępujących do szkół elementarnych, proponowane na czerwiec, odłożone zostały do sierpnia, gdyż nauczyciele są zmęczeni po całorocznej pracy i wiele dzieci przebywa poza Łodzią.

Z przemysłu.

Grono łódzkich przemysłowców łącznie z finansistami Warszawy utworzyło spółkę dla eksploatacji źródeł gorących w Ozorkowie.

Odwolanie konkursu.

Piotrkowski sąd okręgowy odwołał konkurs miejscowej firmy H. D. Zeligman, z przywróceniem praw kupieckich.

Sprawa szpitala dla umysłowo-chorych

W środę odbyło się pod przewodnictwem p. Edwarda Hejmana posiedzenie w sprawie 140,000 rb., które ma wyasygnować gmina żydowska na budowę żydowskiego szpitala dla umysłowo-chorych.

Odstąpiono od projektu złożenia list w bankach, natomiast mają członkowie komitetu przy pomocy zaproszonych osób, odwieźć osobiście na każdej ulicy po 30 placujących podatek gminny nie niższy od 15 rb rocznie, oraz zbierać od nich podpisy.

Z pogotowia ratunkowego.

Zaszczytnie znana orkiestra Straży Ogniowej Warszawskiej, rozpoczynając sezon koncertów w nowym parku miejskim przy ulicy Dzielnej, spełnia dobry uczynek, przeznaczając połowę dochodu z pierwszego koncertu, który odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m., na rzecz pogotowia. Uprasza się o liczne przybycie do parku.

Koncerty orkiestry warszawskiej straży ogniowej w parku Staszica.

Orkiestra warszawskiej straży ogniowej pod dyr. A. Sielskiego, rozpoczyna u nas swą działalność artystyczną od czynu społecznego, a mianowicie, składa połowę dochodu z jutrzejszego inauguracyjnego koncertu na rzecz jednej z najpożyteczniejszych instytucji, Pogotowia ratunkowego w Łodzi.

Cel pigwny, z uczcą artystyczną złączony, da możność mieszkańcom Łodzi zaznaczyć swą sympatię zarówno dla działalności nieustrudzonej naszego Pogotowia, jak i dla pięknej muzyki, którą bezsprzecznie znany zespół warszawski, pod dyr. utalentowanego swego kierownika A. Sielskiego darzyć nas będzie.

Na sobotnim koncercie usłyszymy obydwie orkiestry warszawskiej straży ogniowej w pełnym komplecie, a więc dęta-symfoniczną, która między innymi wykona utwory tak potrzebne, jak poematy symfoniczne F. Liszta, Chopina, Czajkowskiego zaś orkiestra mandolinistów pieścić słuch nasz będzie canzonomi włoskimi, tudzież najulubieńszymi romanсами cygańskimi. Obydwiema orkiestrami dyryguje A. Sielski.

Otwarcie pawilonu uzdrowiska Egluc-Hofm.

Przypominamy, że pojutrze, w niedzielę odbędzie się w „Uzdrowisku“ inauguracja nowego pawilonu. Z aktem tym łączy się rozszerzenie pożytecznej, humanitarnej działalności „Uzdrowiska“.

Wybierając się na uroczystość, zwracamy uwagę, że dojazd do „Uzdrowiska“ tramwajem Aleksandrowskim do przystanku „Kochanówka“ odbywa się co 25 minut.

Ze szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

W szkole handlowej kupiectwa łódzkiego odbędzie się w dniu 8 b. m. popis gimnastyczny uczniów wszystkich klas.

Z fabryk.

Robotnicy firmy H. N. Kagan przy ul. Starozarzewskiej № 9, w liczbie 75 zażądali podwyższenia płacy zarobkowej.

Ze stow. sprzedawców gazet.

(d) Onegdaj w lokalu własnym przy ulicy Cegielnianej № 17 odbyło się nadzwyczajne zebranie członków łódzkiego Stowarzyszenia sprzedawców gazet.

Uchwalono za pomocą prasy zwrócić się do publiczności, aby lepiej traktowała sprzedawców. Następnie uchwalono uregulować stosunki pomiędzy miejscowymi sprzedawcami pism warszawskich, gdyż pomiędzy nimi wynikają ciągle nieporozumienia.

Ze stow. majstrów farbiarskich.

Na organizacyjnem zebraniu stow. majstrów farbiarskich łódzkiego okręgu przemysłowego, zapisało się dotąd do stowarzyszenia 60-ciu.

Na wczorajszym zebraniu złożono do browalych składek 350 rb. na wydatki organizacyjne.

Ogólna liczba majstrów farbiarskich w Łodzi wynosi 250-ciu.

Ze związku kelnerów.

Od zarządu związku zawodowego kelnerów łódzkich otrzymujemy pismo następującej treści:

Wybrany przed trzema miesiącami zarząd przyjął powierzone mu obowiązki z całym przeświadczeniem ciężkiej na nim odpowiedzialności i w miarę sił starał się usprawiedliwić położone w nim zaufanie, dążąc do możliwego załagodzenia wewnętrznych sporów, przeszkadzających twórczym robotom i będzie stać na straży powierzzonego mu zadania.

Zarząd będzie starał się w granicach możliwości prowadzić pracę zawodowo organizacyjną nie zaniedbując oświatowej i kulturalnej. Zarząd przystąpił do pracy ufnym w poparcie większości, z woli której został wybrany i odwołuje się niniejszym do kolegów, aby swą osobistą pomocą w różnych wydziałach pomocniczych zarządu pomysłami i inicyjatywą tworzącą poparli jego zamierzenia. Zarząd jest pewny, że przy współdziałaniu jaknajszerszych mas kolegów, przejętych jedną myślą, uda mu się technąć w związek taki prąd twórczego życia i wydzwignąć na tak wysoki poziom, że należenie w poczet jego członków stanie się obowiązkiem każdego.

Do tych niestety, aż nazbyt licznych kelnerów zawodowych, który mimo, że sprzyjają kierunkowi związku nie są jego członkami. Zarząd zwraca się z gorącym wezwaniem, aby jaknajliczniej i bez zwłoki zapisywali się do związku.

Z gospody czeladzi stolarskich.

W niedzielę, dn. 8 b. m. przy ul. Włodzkiej № 84 odbędzie się zebranie czeladzi stolarskich, na które zarząd gospody zaprasza członków; na zebraniu pobierana będzie składka szpitalna.

Z cechu czeladzi pończosznicych.

W niedzielę d. 7 b. m. o godz. 2 po południu, w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej № 79, odbędzie się zgromadzenie członków czeladzi pończosznicych. Starszy cech uprasza członków o liczne przybycie na zebranie.

Ze stow. fabrykantów wody sodowej.

(d) Przedwczoraj odbyło się walne zebranie stow. fabrykantów wody sodowej w Łodzi.

W skład zarządu weszli pp. Eukin, Weinstein, Salzberg, Lasman i Ajzenberg jako członkowie oraz Friedwal, Nejman i Stupnicki jako kandydaci.

Do komisji rewizyjnej pp. Opatowski, Goldberg Elenberg i Wilhelm.

— Przejechanie.

Dwuletni syn sklepikarza Josek Pobjowski, przejechany przez wóz uległ okaleczeniu obu nóg.

— Okaleczenie.

Szyba spadająca z drugiego piętra pokaleczyła trzynastoletniego Władysława Witczaka.

— Poparzenie.

Oblana gorącą wodą uległa ciężkim oparzeniom głowy Marja Haan, którą w groźnym stanie przewieziono do kliniki przy ul. Piotrkowskiej.

— Przy pracy.

Tryby maszyny poszarpały mięśnie i arterje lewej nogi robotnikowi fabryki Braci Lange, Józefowi Semichowi, którego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Uderzony odłamkiem żelaza uległ okaleczeniu prawej nogi Roman Mańkowski robotnik fabryki Olszowskiego.

— Wyczerpanie z głodu.

Siedemnastoletni Wolf Lewartowski, znaleziony został w stanie nieprzytomnym na podwórzu domu przy ulicy Aleksandrowskiej 84.

— Nagły zgon.

Z nieznanego przyczyny zmarł Kowal Fryderyk Szeffer, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 92.

Tajemnicze zniknięcie rewirowego.

(b) Wielką sensację wywołało zniknięcie rewirowego, oraz okoliczności, w jakich ujawniono tu zniknięcie.

Rewirowy 3 cyrkułu policyjnego Stiepan Sołowiew, wyszedłszy onegdaj z domu, nie przyszedł na służbę do cyrkułu. Na razie nie zwrócono na to uwagi.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem na polach przy cmentarzu ewangelickim w Zgierzu jakaś dziewczyna znalazła w życie czapkę, kitel i spodnie rewirowego, na których leżały dwie karteczki.

Dziewczyna zawiadomiła niezwłocznie straż ziemską w Zgierzu, która przybyła na miejsce i zaczęła poszukiwania, lecz nic nie znalazła.

Jedna kartka adresowana była na imię komisarza 3 cyrkułu treści następującej: „rzeczy te proszę odnieść do komisarza 3 cyrkułu policyjnego, drugi list zaś odnieść do żony rewirowego Sołowiewa. Wynagrodzenie za fatygę na miejscu“.

Niezwłocznie zawiadomiono łódzką policję, która wszczęła na polach poszukiwania zwłok S., lecz z powodu nocy zwłok nie znalazła. Poszukiwania te ponowione zostały dzisiaj.

Przeprowadzone narazie śledztwo stwierdziło, że jeszcze wczoraj o g. 7 rano widziano zaginionego S. na stacji tramwajowej w Zgierzu.

Początkowo podejrzewano, że S. dopuścił się malwersacji pieniężnych, lecz po przejrzeniu pozostawionych papierów podejrzenie to upadło.

Zaginiony rewirowy służył w policji łódzkiej od samego początku jej założenia i cieszył się zaufaniem zwierzchników.

S., ożeniony jest z siostrą sekretarza magistratu p. Jegorowa, miał troje dorosłych dzieci.

W ostatnich czasach S. czuł się upokorzonym z powodu swego niskiego stanowiska społecznego, nieodpowiadającego poziomowi, zajmowanemu przez innych członków rodziny, i nie mogąc awansować, nosił się zamachem samobójczym.

Śledztwo wykaże przyczynę jego tajemniczego zniknięcia.

Pieszko naokoło świata.

We wtorek rano wyruszyła z Warszawy w dalszą drogę młoda i śmiała podróżniczka amerykańska Miss Harry Humphries, kierując swe drobne, lecz pewne kroki w stronę Łodzi, gdzie już wczoraj była oczekiwana.

Niepospolita ta piechurka ma w myśli zakładu — przez New-Yorkskie koło sportowe „Poly-Montley“ o 10,000 dolarów — zrobić ogółem pieszo 48,000 mil angielskich w przeciągu 4 lat t. j. do 15 lipca 1915 roku, i całą ową „przechadzkę“ odbyć musi plantem kolejowym, by z każdej stacji mieć odpowiednie poświadczenie.

Obecnie zaś pozostało jej jeszcze zwiedzać Niemcy, Austrię, Włochy Egipt, Afrykę południową, Madagaskar, Indje, Chin, Japonję, Australję, Nową Zelandję, Południową Amerykę... — aż do miejsca wyruszenia — New York.

Stosownie do zakładu p. Humphries podróż odbywa zupełnie bez pieniędzy, a na utrzymanie swe zarabia wygłaszaniem odczytów o sporcie pieszym, opisując jednocześnie przebyta już drogę upamiętnioną bogatymi zdjęciami...

Włada ona jednak tylko językiem angielskim i w miastach większych posługuje się tłumaczem.

Dzielną piechurka nosi na sobie jeszcze to same ubranie w którym w lipcu 1911 roku wyruszyła, a miejsca zniszczone lub podarte obszyła skórą — i to tak artystycznie, że patrząc na jej strój broń udekorowany,

otrzymuje się wrażenie, że mamy przed sobą pełną zapachu dowódczynię plemienia kowbojów.

Towarzyszy tej wytrwałej podróżniczce jedyny wierny przyjaciel — pies fiński, który ofiarowany został jej przez jedno z fińskich Towarzystw sportowych, utrata którego byłaby dla ekscentrycznej sportslady najboleśniejszym ciosem, — to też w okolicach Kaługi, gdzie jacyś opryszkowie napadli ją, usiłując psa odebrać, mężna amerykańka z właściwą jej zimną krwią i z bronią w ręku dała owym rabusiom należytą odprawę.

Podczas awego marszu p. Humphries była pomiędzy innymi na audjencji u króla norweskiego, który po dość długiej konferencji wręczył jej odznaczenie.

P. Humphries pomimo spędzonych już dwu lat w tułaczce czuje się świetnie, a uśmiech pełny kobiecego wdzięku nigdy nie schodzi jej z ust i jeżeli ktoś zapyta się czy pewna jest swego przedsięwzięcia, wesela i z właściwą jej godnością odpowiada:

„No i cóż, o ile sama nie dojdę, to chyba mnie zawiozą“.

Marek Chl.

Informacje handlowe.

Nacjonalizacja Tow. akcyjnych.

Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu rozpatrywała kwestję proponowanych nowych ograniczeń Towarzystw akcyjnych, w tych miejscowościach, gdzie istnieją ograniczenia dla żydów i polaków. Na zasadzie tych nowych ograniczeń, których inicjatywę wzięła od ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, ministra handlu i przemysłu Timaszewa i jego pomocnika Barka, nie zatwierdzono szeregu towarzystw akcyjnych, ze względu na pobudki nacjonalistyczne.

Rada zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu uchwaliła zwrócić się do rady ministrów z referatem, w którym wskaże na niepożądane dla rozwoju ekonomicznego Rosji skutki, jakie pociągnie za sobą nowe zarządzenie.

Dywidendy.

Zgierskie Towarzystwo akcyjne przetworów chemicznych — wyznaczyło za rok 1912 na dywidendę 8 procent czyli 40,000 rb.

— Akcyjne Towarzystwo wyrobów włókiennych „Krusche i Ender“ w Pabjanicach wyznaczyło z czystego zysku za rok ubiegły 1912 na dywidendę dla akcjonariuszów 6 proc. czyli rb. 210,000.

Dramat na cmentarzu.

Przedwczoraj z rana jeden z robotników, przechodząc przez nowy cmentarz Bajkowy w Kijowie zauważył jakiegoś okrwawionego gimnazystę, usiłującego ukryć się w zaroślach.

Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował, iż młodzieniec ma lekką ranę w prawej skroni. Gimnazysta oznajmił, że jest uczniem VIII klasy 2-go gimnazjum kijowskiego i nazywa się Grzegorz Burda i oświadczył, iż przed targnięciem się na swe życie zamordował na cmentarzu uczennicę VI klasy gimnazjum Bajkowej Eugenję Kruc.

Obecni udali się bezzwłocznie na cmentarz i tam na jednej z mogił pod krzyżem znaleźli zastygłe już zwłoki gimnazystki. Zmarła leżała z odrzuconą w tył głową. W lewej skroni zabitej widniała rana, mandurek jej i fartuch zalane były krwią. Obok leżał stary rewolwer i ostry nóż. Młodzi ludzie, według słów Burdy, kochali się i postanowili razem umrzeć.

W tym celu udali się razem na cmentarz i tam Burda strzelił z rewolweru w skroń panienci. Gdy ta padła na ziemię Burda pozostał przy niej, by zczekać aż skona. Ponieważ Kruc po upływie 10 minut dawała jeszcze znaki życia, Burda, chcąc ją dobić, zadał jej nożem kilka głębokich ran w pierś. Gdy Kruc wyzionęła dacha, Burda strzelił do siebie, lecz zranił się tylko lekko i zdenerwowany jął błąkać się po cmentarzu, gdzie go spotkał robotnik.

Gimnazystę aresztowano. Podczas badania aresztowany zasłabł, widocznie z powodu zdenerwowania.

Zastrzyknięto mu kamforę, następnie zaś przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce chorzy zmarł, prawdopodobnie wskutek krwotoku w mózgu.

Powodów dramatu dotąd nie ustalono. W kieszeni zmarłego znaleziono list, w którym zmarły żałuje, iż użył nieodpowiedniego rewolweru, który dostał od znajomego.

Afera Redla w parlamencie.

WIENIEN. — Izba posłów w parlamencie austriackim była dzisiaj przepelniona. Posłowie stawili się prawie w komplecie.

Łoże i kuluary również przepelnione publicznością i wojskowymi.

Zabiera głos minister obrony krajowej, Georgi i odpowiada na interpelacje posłów w sprawie afery szpiegowskiej pułkownika sztabu generalnego, Redla.

Redl, według wyjaśnień ministra zajmował się szpiegostwem, jak stwierdziło śledztwo, od marca r. 1912. Szpiegował naprzód na rzecz jednego z państw ościennych, następnie zaś jeszcze na rzecz Włoch i Franej.

Z początku oddawał tym państwom usługi nieznaczne, lecz później zakres jego działalności szpiegowskiej rozszerzał się, aż wreszcie sprzedał wspomnianym państwom plany mobilizacyjne Austrii.

Stanowczo stwierdzono, że Redl planów mobilizacyjnych Niemiec nie zdradził, choć część ich posiadał w swym ręku. Wspólników w sztabie generalnym Redl nie miał. Oficerowie armji austriackiej nie są do tej brudnej i nad wyraz przykryj sprawy, wmiészani.

O sprzedaniu planów mobilizacyjnych obcym mocarstwom dowiedziano się w sztabie głównym w połowie maja, zaś 24 maja stwierdzono fakty, obciążające bez najmniejszej wątpliwości Redla. Wtedy szef sztabu generalnego, baron Conrad von Hoetzendorf, wyznaczył specjalną komisję śledczą, złożoną z oficerów sztabu. Komisja w znany już sposób sprowadziła Redla do Wiednia do hotelu, gdzie w nocy z 24 na 25 odbyło się przesłuchanie szpiega. Przysnął się on w zupełności do winy.

Był zrozpaczony. Chciał się powiesić. Wtedy członkowie komisji, odchodząc, zostawili mu z ilości rewolwer. 25 maja Redl nie żył.

Mowa ministra nie zadowoliła nikogo w parlamencie. Spodziewano się ujawnienia nowych szczegółów, tymczasem usłyszano potwierdzenie tego, o czem pisały już dzienniki.

Minister zamiast potępić z całą siłą ohydny fakt zdrady tajemnic państwowych, usiłował obniżyć znaczenie szpiegostwa.

Po przemowie ministra, zapanowało w izbie milczenie; tylko socjaliści złożyli wniosek rozpoczęcia dyskusji nad odpowiedzią ministra.

Wniosek ten został większością głosów odrzucony.

WIENIEN. W mowie swej minister obrony krajowej, Georgi, zaprzeczył, jakoby afera Redla miała jakikolwiek związek ze sprawą Jandricza i innymi sprawami szpiegowskimi; oświadczył również, że udział w aferze Redla aresztowanego Lautenga nie został dowiedziony.

Zaprzeczył także minister temu, jakoby w aferze Redla skompromitowani byli wyżsi oficerowie i jakaś dama. Stosunki Redla z konsulem rosyjskim w Pradze nie zostały potwierdzone.

WIENIEN. „Zeit“ donosi, że na pierwszy ślad zdrady ze strony pułkownika Redla naprowadziło aresztowanie szpiega Koppke'go w Zagrzebiu, przy którym znaleziono kompromitujące dla Redla dokumenty.

„Coś niebywałego“.

Antykamera cesarska zamku w Schönbrunnie.

Godzina ósma rano.

W ministerjum stoją oficerowie i adjutant, spoglądając ku drzwiom, za które bawi baron Bolfras, długoletni adjutant u monarchy.

Codziennie o tej porze baron Bolfras zdaje cesarzowi raport o sprawach bieżących. Tym razem atoli raport ma wagę wyjątkową. Baron Bolfras opowiada cesarzowi o sprawie pułkownika Redla.

Mija parę minut, pięć, dziesięć, piętnaście ponad czas, który przeznaczają cesarz na sprawozdanie barona Bolfrasa. Zgromadzeni w antykamerze oficerowie odrazu widzą, że sprawa pułkownika Redla musiała nieść chanie zająć monarchę, skoro aż przyszło do przedłużenia audjencji. Cesarz jest tak punktualnym i tak ma czas w ciągu dnia na wszystko podzielony, że zwłoka o cały kwadrans przedstawia coś niebywałego.

Wreszcie drzwi się otwierają. Na progu ukazuje się baron Bolfras, błądy jak śmierć,

z podrażnionymi oczyma, trzęsący się, słowem, obraz niebywałego wstrząśnienia, wręcz przestachu. Chwiejnym krokiem postąpił ku środkowi antykamery i z nim zdołał słowo wymówić — padł zemdlony na ziemię.

Oficerowie podbiegli i ułożyli staruszkę na sofie. Przyniesiono wody i poczęto nieprętnego cacić. Wreszcie bar. Bolfras otworzył oczy i pierwsze słowa, które wyszeptał do otoczenia, brzmiały:

— Jeszcze nigdy nie widziałem Najjaśniejszego Pana w takim stanie, jak przed chwilą.

Cesarz nie tylko z bar. Bolfrasem, mówił o sprawie pułkownika Redla. Od chwili, gdy mu o nim zaraportowano, cesarz nie może się uspokoić. W jego głowie, w głowie monarchy, przyzwyczajonego do wielkiej sumiennosci i obowiązkowości, w głowie człowieka, który z zamiłowania jest żołnierzem i przez całe życie uważał się za oficera, a więc nawykł do wielkiej dyscypliny i do poczucia specjalnego honoru wojskowego, w tej głowie nie może się pomieścić, by wyższy oficer, by wogóle oficer, który tak szybko awansował w nagrodę za specjalne zdolności i energję, dopuścił się tak nikczemnej zbrodni i okazał się zwykłym zbrodniarzem.

Zbolały monarcha szepcem powtarza wciąż tylko jedno: „To — coś niebywałego”.

Otwarcie kanału Panamskiego.

W r. b. pierwszy statek przepłynie przez kanał Panamski (statek wojenny Stanów Zjednoczonych). Następnie kanał dostępny już będzie faktycznie dla żeglugi międzynarodowej, chociaż formalne otwarcie nastąpi w d. 1 stycznia 1915 r. Wydatki na budowę okazały się o 25 milionów mniejsze od przewidywań (400 mil.). Tryb amortyzacji kosztów budowy jeszcze nie ustalony. Wydatki roczne pokrywane być mają z opłat, pobieranych od tonnaży statków, na to dawać do 15 i pół milionów dolarów.

Skutki otwarcia kanału dla stosunków międzynarodowych są bardzo rozległe. Ożywi się handel i ruch portowy w Stanach Ameryki Południowej nad oceanem Spokojnym. Już od chwili zapowiedzi budowy rozwinięta się tam budowa kolei i urządzeń portowych. Wykorzysta to i Europa, która dotychczas nie miała swych przedstawicieli na zachodnim wybrzeżu Ameryki Południowej. Japonia już wchodzi w stosunki z bankami południowo-amerykańskimi.

Wielkie linje kolejowe Stanów Zjednoczonych przygotowują się do konkurencji ze strony towarzystw żeglugowych krajowych, które będą miały darmowy przejazd przez kanał. Koleje północno-amerykańskie już porozumiewają się z kolejami Ameryki Południowej. Linje żeglugowe, przechodzące przez kanał, podobno wejść mają w porozumienie kartelowe z kolejami.

Z Dumy.

PETERSBURG. Komisja do wniosków prawodawczych rozpatrywała dzisiaj projekt etatów w gub. chełmskiej.

Dymsha oświadcza, iż wobec nieoznaczenia granic gubernji i niewykończenia planów gmachów, cały projekt etatów należy odrzucić.

Harusiewicz protestuje przeciw projektowi, jako dalszemu ciągowi prawa o Chełmszczyźnie, wykonanie którego jest niedopuszczalne.

Parczewski dowodzi, na zasadzie historii, że zatwierdzenie prawa nie jest równoznaczne z wprowadzeniem w życie.

Harusiewicz oświadcza w imieniu polaków, iż zrzekają się oni udziału w szczegółowym czytaniu projektu.

Takież oświadczenie składa socjal-demokrata Czechenki.

Przeciw projektowi głosowali: polacy, postępowcy, kadeci, socjal-demokraci, grupa pracy oraz Bomasz, za projektem — prawica, nacjonalisci oraz październikowcy.

Projekt zostaje szybko przyjęty.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej”)

Revolucja w Chinach.

PETERSBURG. Wynikła w Chinach rewolucja wywołała tutaj obawy o los poddanych rosyjskich. Zarządzone zostały kroki celem ich zabezpieczenia.

Turcja i trójprzymierze.

PETERSBURG. Według otrzymanych tu wiadomości, podróż szambelana sultana do Berlina ma na celu przystąpienie Turcji do trójprzymierza.

Zjazd aptekarski.

PETERSBURG. Zjazd aptekarski proponuje skup aptek w celu zapobieżenia ruinie. Potrzeba na to 80 milionów rubli.

Dymisja.

WIENEN. Dzisiaj przybył tu prezes ministrów węgierskich, Lukacs i podał się wraz z całym gabinetem węgierskim do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Samobójstwo zbrodniarza.

WIENEN. W więzieniu w Oberhollbrunnie powiesił się w celi bandyta Wiesiger, przynawszy się poprzednio do wszystkich win spełnionych.

Kapitan Geroe.

BUDAPESZT. Opozycja domaga się stanowczo, aby dowódca straży parlamentarnej, kapitan Geroe, który wczoraj ciął trzykrotnie szablą deputowanego Hedervary'ego, podał się natychmiast do dymisji. Stronnictwo rządowe stanowczo się temu opiera, twierdząc, że kapitan Geroe był zupełnie uprawniony do tej działalności, jako w brutalny sposób do czynu tego sprowokowany.

Odebranie debitu.

BIAŁOGROD. Zawieszono w Serbji debity dziennika austriackiego „Neue freie Presse”.

Przyjęcie delegatów.

LONDYN. Król angielski wyda w sobotę śniadanie w pałacu Buckingham na cześć delegatów pokoju.

Wylw rzeki.

PARYŻ. Skutkiem ulewnych deszczów wylała rzeka Werona. Wody zalały obydwie brzozi, francuski i hiszpański.

Kilka wsi zostało zupełnie zniszczonych. Straty wynoszą przeszło 5000,000 franków. Liczba ofiar w ludziach nie jest dotychczas znana.

Komunikat ministra wojny.

PARYŻ. Ministerjum wojny wydało komunikat, w którym zaprzecza twierdzeniom deputowanego Le Herisse, który powiedział, że Francja w razie wojny z Niemcami może wystawić na granicy francuskiej zaledwie 100,000 żołnierzy, a Niemcy 200 tysięcy.

Spisek indyjski.

LONDYN. Z Kalkuty donoszą, że wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek przeciwko Anglii. Dokonane rewizje wykryły wielkie zapasy broni i amunicji, oraz kosztowności zgromadzonych na zakup nowych transportów broni.

Znaleziono również dokładny plan powstania. Przywódców spisku, których zdradziły tajne dokumenty, aresztowano.

Konferencja ambasadorów.

LONDYN. Konferencja ambasadorów obradowała wczoraj na trzygodzinnem posiedzeniu nad statutem dla Albanji i nad sprawą wysp Egejskich.

Konferencja postanowiła połączyć sprawę wysp Egejskich i południowych granic Albanji i uchwaliła, że rozstrzygnięcie sprawy wysp Egejskich zależnym będzie od stanowiska, jakie zajmie Grecja w sprawie południowych granic Albanji.

Panuje ogólne przekonanie, że przyjdzie do kompromisu. Wszystkie wyspy Egejskie mają być oddane Grecji z wyjątkiem dwóch, które leżą tuż przy wejściu do cieśniny dardanelskiej.

Bułgaria otrzyma wyspę Thaos. Mocarstwa domagać się będą od Grecji, że żadna z otrzymanych przez nią wysp nie zostanie ufortyfikowana.

Z sądów.

Otrzyma powództwo.

Sprawę o 700,000 rubli wytoczył p. M. Rosenberg akc. tow. fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, wakulek rozwiązania, zdaniem jego, umowy z winy towarzystwa. Pan R. posiadał wyłączne prawo sprzedaży produkcji tej fabryki, za co otrzymywał 4 i pół procent od obrotu netto, ogólna więc pretensja odszkodowania. licząc

do czasu ekspiracji kontraktu, wynosi 700 tysięcy rubli.

Po kilkogodzinnych przemówieniach obrońców, sąd wczoraj postanowił ogłoszenie wyroku odłożyć do przyszłego tygodnia.

W sprawie tej stawali adwokaci przysięgli: Kirsarot, L. Cohe i Kobylński z Łodzi — ze strony powoda, a Henryk Konie i S. Goldstein — ze strony pozwanego towarzystwa.

— 0 —

Oryginalny „zawód”.

Przed niezbyt dawnym czasem powstał w Londynie nowy i niezwykle oryginalny „zawód”, który wkrótce zyskał bardzo wielu klientów i to przeważnie z najlepszych sfer towarzyskich Londynu. Ludzi tych można nazwać „pocieszycielami dusz”, a zawód ich polega na udzieleniu pomocy moralnym strapionym damom. Jeżeli która z kobiet uczuwa jakieś depresje umysłowe, jest dotknięta zawodem sercowym, cierpi moralnie lub wogóle znajduje się w anornym stanie psychicznym, szuka pomocy „u stóp” takiego „pocieszyciela dusz”. Tego rodzaju konsultacje przyjęły się w całym Londynie nadzwyczaj prędko i dzisiaj grożą publicznym skandalem, w który wmięszanych zostanie setki panów i pań elity towarzysztwa.

Posiedzenia tego rodzaju i konsultacje są bowiem tylko w eleganckiej formie ubraną rozpustą. Pocieszyciel bowiem w zasadzie zawsze mężczyzna, człowiek elegancki i młody, o przeszłości trudnej do zbadania, umie przystosowywać swe cele i żądze do charakteru potentki i wykorzysta umiejętnie jej dobrą wiarę.

Posiedzenia odbywają się w zbytkownie urządzonej buduarach utrzymanych w działającym podniecająco na zmysły półświecie w ten sposób, że szukająca pocieszenia kobieta kłęka u stóp „pocieszyciela” i oparta na jego kolanach powierza mu pełnem zaufaniem wszystkie swe, chociażby najtajniejsze i najdrażliwsze nawet smutki. „Pocieszyciel” spogląda jej w oczy, głaska ją i pieści po ojcowsku i pociesza jak może, o ile zaś zauważy, że jest młoda i ładna, jako jedyne niezawodne i radykalne lekarstwo zaleca „nieco wrażeń miłosnych”, oczywiście oświadczając gotowość do jaknajdalej idących świadczeń. Rada nie zawodzi prawie nigdy, bo pacjentka — pewna dyskrecji i z natury już naiwna, skoro wierzy w skuteczność porady i po nią przychodzi — nie namyśla się zbyt długo, na miejscu bezwzględnie decydując na próbę.

W ten sposób setki panien i pań z towarzystwa londyńskiego uległo uwiedzeniu i co za tem idzie, prawie pewnej kompromitacji.

Wyłączna sprzedaż

artykułów chemicznych codziennego użytku (pasty do obuwia, atramentu) do odstąpienia na Łódź i okolicę. Oferty dla Ł. D. Warszawa, Widok 3, Biuro Ogłoszeń.

133-1

AJENCI

Zdolni i ustosunkowani poszukiwani są przez poważną firmę miejscową. Oferty przyjmują Adm. „Gaz. Łódz.” pod S. M.

Bilety wizytowe

i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie”

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd Nr. 1.

Pensjonat

Emmy Kempnerowej

Urle nad Liwcem

Piękna, lesista miejscowość

Blizsze informacje Zachodnia

Nr. 21 m. 16. 185-3-1

Towarzystwo Sportowe „Union”. Helenów. Plac sportowy. Osobne wejście W niedzielę, dn. 8 czerwca 1913 r., o godz. 3 i pół po poł.

Międzynarodowe 100 klm. wyścigi

za dużymi motorami. 3 biegi. 20, 30, 50 klm. Bieg sprynterów — 2 mistrzostwa Bieg piechurów.

W biegach dystansowych startują:

Raymond Leviennis — Francja
Piet Timmermans — Holandia
H. Kjeldsen — Danja
A. Beck — Łódź

Ceny miejsc od 25 kop. — rb. 2.50. Passepartout (środek toru) dla pań i uczni po 1 rb.

KONCERT. Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa. KONCERT.

Gry o mistrzostwo piłki nożnej

Niedziela, dnia 8-go czerwca

Union — Victorja

Średnia 124. Początek o godz. 9 przed południem.

Kraft — T. M. R. F. Widzew

Wodna 4. Początek o g. 5 i pół po poł.

Piętnaście minut przed rozpoczęciem matchu bieg rozstawny na 500 m.

Doktor Majer chce dostać milion dolarów od Rockfellerów.

Wymiana depeesz między amerykańskim miliarderm, królem nafcianym i doktorem medycyny Antonim Majerem.

Lekarz, wyleczywszy w tysiącu wypadkach choroby żołądka, kiszek i wątroby oznajmia miliardermu Rockfellerowi, że go wyleczy. W przeciwnym razie da 10,000 dolarów na dowolną dobroczynną instytucję.

Od jednego korespondenta.

Król nafciany John Rockefeller daje milion dolarów temu, kto wyleczy jego żołądek. Zaproponował tą sumę doktorowi Antoniemu Majerowi, do którego posłał następującą depeesz:

„Milion dolarów za zdrowy żołądek”.
„John Rockefeller”.

Doktor Majer odpowiedział mu niezwłocznie:

„Propozycję przyjmuję. Płacę 10,000 dolarów kary, jeżeli Pana nie wyleczę”.
„Doktor Majer”.

Zainteresowało mnie to niezmiernie i udałem się niezwłocznie do laboratorium D-ra Majera, by naocznie przekonać się o tem.

Z pierwszych słów doktora przekonałem się, że stoi przedemną człowiek o nader silnych przekonaniach. Chętnie się zgodził dać mi wszelkie dane o korespondencji swojej z Rockefellerem dla wydrukowania w gazecie. „Chciałbym przyjąć propozycję Rockefellera,—mówił doktor;—i spodziewam się, że zasłużę na to niezwykle honorarjum.

Ten biedny milioner zwraca się do mnie o to, o co się zwracało do tego czasu dziesiątki tysięcy cierpiących na różnorodne choroby żołądka, i ja nie potrzebuję czynić dla niego więcej, co robiłem i dla nich, by uwolnić ich od cierpień.

Miljonermu Rockefellerowi, jak i każdemu biednemu człowiekowi nieodzownem jest dla podtrzymania zdrowia i życia, a żeby żołądek trawił przyjęty pokarm i jeżeli tenże tak nie czyni, to potrzeba mu pomóc.

Jakąż drogą dojść do tego?

„Spójrz pan tylko na moją książkę i niech pan przeczyta, co powiedziałem we wstępie.”

Wziąłem książkę z rąk doktora i przeczytałem:

„Jeżeli znajdziemy środek, który będzie działał na każdą część sieci organów trawienia t. j. żołądek, kiszkę, wątrobę i t. d., będzie spełniać swą robotę, to przy pomocy tego środka będzie można wyleczyć każdy rozstrój narządów trawienia.

„W ostatnim dziesiątku lat poszukiwania me skierowałem ku możliwemu wprowadzeniu wszelkich środków do aktu trawienia, zawierających aktywny tlen „Ozon”.

I udało mi się zdobyć kombinację pod nazwą „Stomoksygen”, która odpowiada w zupełności temu celowi.

„Stomoksygen” polepsza odżywianie tkanek i powiększa zmianę materji. Wydziela on w czasie potężania się ze ściankami żołądka i kiszek, aktywny tlen „Ozon” który pobudza do życia śluzowate komórki ścianek całej sieci niaorganów trawienia.

„Ozon” działa antyseptycznie, jako idealny dezynfekcyjny środek. Ścianki żołądka i całej sieci organów trawienia prędko poddają się skutecznemu wpływowi „Ozonu”,

który działa bardzo ożywczo, dzięki czemu szybko zostają wyleczone chroniczne obstrukcje żołądka: W tym czasie największą zaletą tego antyseptycznego środka jest zdrowotny wpływ na główne tkanki i śluzowate komórki, co czyni go nieocenionym przy katarze żołądka i kiszek. Lecz i to jest wiadome: Pod wpływem aktywnego tlenu, to jest idealnie czystego powietrza, giną wszystkie mikroby i bakcyle, a każda komórka ludzkiego organizmu dostaje lepsze pożywienie i wzmacnia się.”

Widocznem było, że doktor zaczyna się sam przejmować swoim opowiadaniem i słuchałem go, jakbym był odbiciem jego teorii. Przecież i mój żołądek nie trawi, i ja ciągle cierpię na obstrukcję, na ciągłą duszność i hemoroidy.

W naszym nerwowym wieku, wśród różnego rodzaju chorób, pierwsze miejsce zajmują choroby żołądka i kanału kiszkowego, i one to są przyczyną całego rzędu cierpień, jak cielesnych, tak i nerwowych.

Dolegliwości te zaczynają się zwykle od tak zwanych zwykłych obstrukcji. Przy normalnej pracy narządów trawienia główna kiszka, do której przechodzi nawpół przetrawiony pokarm, wypróżnia się od 12 do 24 godzin. Jeżeli ten zużyty pokarm ciągle zatrzymuje się dalej, to pozostałe resztki jego zaczynają się rozkładać i tworzą mnóstwo gazów i zapalne procesy, albo stan kataralny śluzowatych komórek kiszkowych. Napór gazów i zatwardziałego kału na kiszki sprawia zwiększenie ścianek ich, co pociąga za sobą niemoc w działaniu wchłaniania kiszek. Dalej napór rozszerzonych kiszek na sąsiednie części i nerwy wywołuje hemoroidy i cierpienia neuralgiczne. Dla walki z tem, potrzebny jest środek, któryby jednocześnie wzmocnił osłabione tkanki i zarazem zneutralizował szkodliwe produkty rozkładającego się pokarmu, przeszkadzając zarazem rozszerzaniu ich szkodliwego wpływu na cały organizm.

Taki środek udało mi się znaleźć w „Stomoksygenie”, który dezynfekuje i zarazem wzmacnia osłabione tkanki narządów trawienia. Dlatego uważam, że „Stomoksygen” odpowiednim również będzie środkiem dla Rockefellera.

Żeby dowieść, jak i w tym wypadku pomocne jest działanie „Stomoksygenu” gotów jestem dać 10,000 dolarów na jaką dobroczynną instytucję do wyboru jego, jeżeli nie uda mi się jego cierpienia wyleczyć w ciągu 2—3 miesięcy. Przytem się zgadzam, by jedynym sędzią dopiętego celu był sam Rockefeller.

„Co pan doktor myśli o proponowanym przez Rockefellera milionie dolarów?”

„To pytanie jest drugorzędne znaczenia. Ma się rozumieć, że chciałem dostać te pieniądze, ale nie dla siebie, gdyż sam ich nie potrzebuję, milion dolarów ani na jotę nie da mi szczęścia. Dale-

ko więcej cieszyć mię będzie skuteczny rezultat moich preparatów tam, gdzie tytuł sławnych lekarzy nic nie pomogło.

„Cóżby pan zrobił z tymi pieniędzmi?”
„Jeżeli bym dostał to honorarjum, to moim marzeniem byłoby użyć je na utworzenie Ludowego Zakładu, wyłącznie dla leczenia chorób żołądka.

„A 10,000 dolarów, które pan proponuje?”

„W ten dzień, kiedy pan Rockefeller zgodzi się na leczenie, wniosę tę sumę do banku na korzyść ubogich, cierpiących na dolegliwości trawienia, a nie mogących się leczyć wskutek braku pieniędzy. Pan widzi, że choroby narządów trawienia—to mój konik.

Moje leczenie wszędzie osiąga skutecznego wpływ tam, gdzie przyczyna tkwi w nerwowym systemie, w żołądku, w kiszkach i w wątrobie.

Napewno pan pomyśli, to entuzjasta, dlaczego również nie mogę być nim? Przecież ja wiem, że proponuję każdemu cierpiącemu na nadmierne wydzielanie kwasów, gazów, obstrukcję i t. d. najlepszy środek, ze wszystkich znanych dotychczas.

„Lecz, doktorze—powiedziałem, pańska teoria brzmi ślicznie, ale czyby pan nie mógł mi pokazać więcej dowodów, potwierdzających skuteczność pańskiego leczenia. Przecież w gazetach ogłasza się nader wiele środków i obecny wypadek z panem Rockefellerem jest najlepszym przykładem jak mało jest środków, działających skutecznie.

Moim najsilniejszym argumentem,—powiedział doktor, są listy lekarzy i innych uczonych ludzi. I pokazał mi pełną teczkę listów, w której znalazłem mnóstwo pochlebnych odezwo lekarzy, listy księży, adwokatów i znanych ludzi. Niektóre z nich na próbę przytaczam. Szkoda tylko, że nie wszyscy pozwolą na opublikowanie swych listów.

Doktor A. Lewin, Moskwa, pisze:

Ja jako lekarz-specjalista od chorób żołądkowo-kiszkowych stosowałem „Stomoksygen” i doszedłem do przekonania, że odznacza się wielkimi zaletami i przewyższa inne środki pod każdym względem.

„Stomoksygen” nie jest krótkotrwałym środkiem polepszającym, lecz sprawia polepszenie bliżkie normalnemu, bez żadnego bólu; dalej „Stomoksygen” nie tylko na krótko usuwa obstrukcję, lecz zupełnie wylecza.

Oprócz tego „Stomoksygen” również działa bez względu na wiek, co wskazuje na jego prawidłowy skład i dozowanie.

Doktor Birkin, Samara, szpital Czerwonego Krzyża.

Po użyciu krótkoterminowem (3-tygodniowem) „Stomoksygenu” nastąpiło polepszenie. Kiszki zaczęły funkcjonować prawidłowo, zaczął się uczuwać nacisk na spód brzucha—na zwieracz, skonstatowano skute-

czność małych dóz przeczyszczających, gdy przed tem także dozy pozostawały bez skutku.

Pułkownik S. M. Filimonow, Czerniuchow.

Mieszkałem w uniwersyteckim mieście w przeciągu kilku lat uczęszczałem do sławnych doktorów, ale nigdzie pomocy nie uzyskałem i doszedłem w końcu do przekonania, że mając już 80 l., nie wyleczę się. Lecz cierpienia stale się powiększały i chociaż nie wierząc ogłoszeniom napisałem o przysłanie mi próby. Byłem po prostu porażony działaniem—ból się zmniejszył po przyjęciu pierwszych dóz, zapalenie, rozcięcie żołądka pomalutku ustępowały i przeszły zupełnie. „Stomoksygen” uratował mnie od wszystkich męczących cierpień.

Nauczyciel N. Gridin, Sarausk gub. penzeńskiej.

Ja i żona moja od kilku lat cierpieliśmy na katar żołądka, teraz dzięki pańskiemu środkowi, żołądki nasze zupełnie się poprawiły. Nie pisałem do pana dla tego, gdyż czekałem pewien czas po wyleczeniu, teraz czuję się w możności zapewnić, że środek pański wprost jest cudownym przy chorobie kataru żołądka, w szczególności zaś przy hemoroidach. Ja liczę obecnie 53 lata, a żona 54. Dodaję tę uwagę dla tego, że niektórzy sądzą, iż przy naszym wieku środek nie działa, zatem niech wiedzą, że się mylą.

Duchowny W. Daniłow pisze:

Z całej duszy dziękuję panu za tak skutecznego środek „Stomoksygen”. Ja chorowałem na chroniczne obstrukcje aż 15 lat, zażywałem rozmaite środki i nie otrzymałem żadnej ulgi, teraz zaś dzięki Bogu, dzięki zażyciu „Stomoksygenu” czuję się zupełnie dobrze. Żołądek funkcjonuje zupełnie prawidłowo, apetyt się polepsza. Parafjanie wszyscy się dziwią, gdyż mnie uważano za żywego trupa. Dla tego polecam pański środek wszystkim cierpiącym i zarazem jeszcze raz dziękuję za okazaną mi pomoc. Duchowny Wasylji Daniłow, s. Finikowo gub. tomskiej.

Jeszcze list:

Teraz, kiedy już minęło więcej jak 6 miesięcy od dnia ukończenia używania pańskiego środka i moja choroba ani razu się nie powtórzyła, przekonałem się o korzyści „Stomoksygenu”. Od tego czasu mój żołądek pracuje wyśmienicie, wzdęcia żołądka już niema i mogę jeść wszystko prawie. Pański przyjaciel i życzący wszystkim dobrego I. Rachlin, miasto Mariupol.

Przed wyjściem zawiadomił mię doktor, że zastosował środki ku temu, żeby „Stomoksygen” znajdował się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Sprzedaje się w pudełkach od 75 kop. Jeżeliby się spotykało trudności nabycia go, to można napisać wprost do doktora A. A. Majera w Petersburgu, Ekaterinińskijskij kanał 29 i zaraz zostanie wysłany z objaśnieniami i literaturą przedmiotu.

TH. MANN

73

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

— O nie—rzekł książę — bynajmniej! Daję pani słowo, że o studjach pani mam jak najwyższe mniemanie. Rzeczy te przerażają mnie, to prawda, gdyż nigdy nie z tego pojąć nie mogłem. I do tego też się przyznam, że nienawidzę ich trochę, bo gotowe nam przeszkodzić w przejażdżce.

— Tak, ale pan nietylko mnie jednej przeszkodził w pracy. Mamy tu hrabinę także, która pisała. Utrwała ona wspomnienia swego życia, nie dla świata, ale dla ściślejszego kółka, pewna zaś jestem, że będzie z tego dzieło, które i mnie i pana o niejednej ważnej sprawie pouczyć będzie mogło.

— Jestem pewny, że tak jest. Ale jestem również pewny, że pani hrabina nie byłaby zdolna odmówić żadnej prośbie pani, panno Immo.

— A mój ojciec? Oto jeszcze jedna przeszkoda. Znasz pan już tygrysią naturę mego ojca. Czy zgodzi się on?

— Już się zgodził. Jeśli pani jeździ, to niech jeździ. Oto jego własne słowa.

— Ach, więc pan sobie już z góry zapewnił jego zgodę! W takim razie zaczynam podziwiać pański dar przewidywania, mości książę. Postąpił pan jak wódz, chociaż jeste pan żołnierzem tylko na oko, jak to z ust pańskich sami słyszeliśmy. Ale mamy jeszcze jedną przeszkodę i ta jest decydująca: deszcz będzie padać.

— Nie, pani się myli stanowczo. Niebo promienieje...

— Będzie deszcz. Powietrze jest zbyt miękkie. Stwierdziłam to gdyśmy przed śniadaniem byli w parku. Niech pan idzie do barometru, jeśli mi pan nie wierzy. Wisi w krużganku.

Udano się do krużganku, gdzie obok marmurowego kominka wisiał duży barometr. Hrabina poszła także.

— Podniósł się — rzekł Klaus Henryk.

— Wasza wysokość raczy się mylić — odparła panna Spoelmann. — Paralaksa myli pana.

— Tego nie rozumiem.

— Paralaksa wprowadza pana w błąd.

— Kiedy ja nie wiem co to jest, panno Immo. Tak samo jak z Adirondak. Nie wiele się nauczyłem, jak zwykle na podobnym stanowisku. Musi mi pani to i owo wybaczyć.

— O, proszę o najmiłościwsze przebaczenie. Powinłam sobie była przypomnieć, że z waszą wysokością trzeba rozmawiać popularnie. Stoi pan krzywo przed wskazówką i dlatego zdaje się panu, że barometr się podniósł. Gdyby pan się zdecydował stanąć akurat przed aparatem, to-

by pan spostrzegł, że czarna wskazówka nie wysunęła się bynajmniej poza złotą, przeciwnie, cofnęła się nawet.

— Ach, doprawdy, zdaje mi się, że pani ma rację — rzekł Klaus Henryk zasmucony. — Więc ciśnienie powietrza jest jednak wyższe, niż przypuszczałem!

— Jest ono niższe, niż pan przypuszczał.

— Jeśli rteć opada?

— Rteć opada przy niskiem ciśnieniu a nie przy wysokiem, królewska wysockości.

— No, teraz nie rozumiem już nic a nic.

— Zdaje mi się, mości książę, że przesadzasz pan w sposób żartobliwy swoją niewiedzą dla zatarcia jej istotnych granic. Ale ponieważ ciśnienie jest takie wysokie, że aż rteć opada, to chyba się przejedziemy, hrabino. Co pani na to? Przykro by mi było odesłać księcia z niezem, kiedy już przyszedł. Niechże więc poczeka tam na nas cierpliwie, dopóki się nie ubierzemy.

Kiedy Imma Spoelmann z hrabiną powróciły do ogrodu zimowego, były ubrane do jazdy konnej: Imma miała na sobie czarny obcisły kostjum wełniany i czarny kapelusik filcowy, hrabina zaś była ubrana w suknie z czarnego sukna z krochmalonym gorsiem na piersi a na głowę włożyła wysoki kapelusz.

We troje zeszli po schodach i przez krużganek mozaikowy wyszli na dwór, gdzie obok basenu dwaj stajenni trzymali przygotowane konie.

Towarzystwo nie zdążyło wszakże

jeszcze dosiąść wierzchowców, gdy z zamku wybiegł z ostrem i natarczywym ujadaniem Percy i w napadzie szału zaczął wściekle obskakiwać zaniepokojone konie.

— Oto mamy ładne towarzystwo — rzekła Imma, poklepując niespokojną Fatmę po karku. Nie można było ukryć przed nim wyjazdu. W ostatniej chwili odkrył nasz zamiar. Teraz naturalnie pobiegnie za nami i po drodze nie będzie bynajmniej dochowywał tajemnicy naszej wspólnej wyprawy. Wobec tego damy chyba spokój, mości książę.

Klaus Henryk zdawał sobie oczywiście sprawę z tego, że Percy zdziała swoim zachowaniem więcej, niż zrobiłby herold z trąbą, aby zwrócić uwagę publiczności na jego przejażdżkę z panną Spoelmann, pomimo to zawiał się jednak i z jakimś zadowolonym uporem oświadczył, że Percy i owszem, może im towarzyszyć, aby i on poznał okolicę.

— Dokąd więc pojedziemy? — zapytała Imma, gdy stępa jechali przez aleję kasztanową.

Jechała ona między hrabiną i księciem. Perceval wrywał naprzód. Angielski groom w kapeluszu z rozetą i żółtych sztylpach jechał za towarzystwem w pewnym oddaleniu.

— Do Bażanciarń — odpowiedział Klaus Henryk. — Wprawdzie dość to daleko, ale do drugiego śniadania dosyć jeszcze czasu.

(d. c. n.)



Kaligrafia

zaoczna poprawa pisma. Uczy się pisać pięknie i prędko wszelkiego rodzaju kaligrafii: biegłość w kantorowym piśmie, rondo, gotyk, barok i in. — Cena całego kursu z pięknym albumem z przesyłką 1.50 kop.

Pisownia

rosyjskiego języka z kontrolującym słownikiem wszystkich słów zajmujących piszącego i słowa z literą Ё. Wszystkie prawa i system. klucza. Cena z przesyłką 150 k.

Poradnik

jak wstąpić na posadę do instytucji rządowych, towarzystw i prywatnych instytucji i wzory różnych prób i listów: jak postępować, by zapewnić sobie pracę. Cena z przesyłką 1 rub.

Wyliczanie

na „szcztach“ za pomocą 4 działań arytmetycznych i tablicy szybkiego liczenia bez „szcztów“ i bez papieru. Cena 40 kop.

Słownik

handlowych słów i terminów używanych w świecie handlowym. Cena z przesyłką 125 k.

Stenografia

czyli sztuka prędkiego pisania jednocześnie z wymawianiem, niezbędne dla każdego pracującego w kantorze, banku, na zebraniach i t. p. Najdostępniejszy, łatwy kurs do zaocznego nauczania się. Cena z przesyłką 5 rubli. Za zaliczeniem wysyłamy nasze wydawnictwa o 25 kop. drożej. Adresować: Wydawnictwo „Kółko samokształcenia“ St.-Petersburg, Newskij 92-95.

480

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Łódź, Przejazd Nr. 35 m. 5.

DO WYNAJĘCIA

od 1/14 lipca w spokojnym domu 2 mieszkania złożone z 3 pokoiów i kuchni z wszelkimi wygodami. Światło elektryczne i gazowe. Ulica Cegielniana, № 114 vis á vis parku miejskiego. 1466-3-1

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja. Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-1



Kuc z zaprzęgiem do sprzedania. Władzewska 106a, drukarnia.

Potrzebna służąca mała dziewczyna Pańska 113. gospodarz. 2052-3-2

Poszukuję uczennice do białego i kolorowego haftu, szycia bielizny i krawieczyzny na dzień, pół dnia i godziny wieczorowe. Zgłaszać się: ul. Główna № 5 II piętro m. 14, Kamińska. 2056-3-1

Zgubiono portfel i książeczkę legitymacyjną wydaną w Łodzi na imię Zelmana Uszera Silberberga. Odnieść proszę Piotrkowska 261. 2050-3-2

Zaginął paszport, wydany z magistratu miasta Łodzi na imię Aleksandra Fraenkel. 2054-3-3

Letnie mieszkania

w Rogach do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i osobna weranda 60 rub. Bliższa wiadomość: Mikołajowska 34, Urbanowicz. 1477-31

Bad—Nauheim
Willa—Wanda, Dom Polski
dla gości kąpielowych.
Helena Szczepanowska
(właścicielka).

Zdolni agenci

dla zjednywania ubezpieczeń na życie otrzymują wysoką prowizję. Oferty sub. „K. 103“ składać w adm. „Gazety Łódzkiej“.

1406-4-

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

:: :: :: i t. p. :: :: ::

DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Skład apteczny Arno Dietel

podczas letnich miesięcy w niedziele i święta jest otwarty tylko do 2 godziny po południu. 1424-15-3

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ“

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji cenniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki“, którzy opłacili całoroczną i prenumeratę za „Jutrzenkę“ w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ rub. 1.

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNICH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW

„ : : : : NOWSZYCH. : : : :

WYKŁAD POPULARNY. : : : : WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Dziś w Piątek ostatni raz między innymi: — tylko w teatrze
**JAK SIĘ ŁÓDZIANKI
 UBIERAJĄ??**

Nad program: Dwa dramaty w wykon. najlepszych art. amerykańskich
Ceny popularne.

CASINO

Orkiestra Koncertowa „Sextett“.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
 Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano.
 Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
 Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.
 Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
 Telefon № 13-59.
 Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy pociowej.
 LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylne) i 914.
 Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. panie od 5—6 pp.
 Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.
 Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu. Południowa 32
 Tel: 16-85 907—12

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
 Sypilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
 LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
 Nawrot 7. Tel. 32-42.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
 Piotrkowska № 120.
 Telefon 32-33.
 Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
 w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35.
 Telefon 19-84.
 Choroby uszu, nosa i gardła.
 Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł. w niedziele od 10—11 r.

Przejazd № 8. Tel. 17-14.

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
 Przyjmuje od 9½ — 12 i od 6—8 w.

Laboratorium Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 50.
 Telefon 26-81.
 Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy, krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.)

Dr. med. J. Szwarzasser
 Piotrkowska 18.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeniesiony materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
 Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Piękną

pleć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw **PIEGOM**, opaleniznie, pryszczom, wrogom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza pleć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstanynowska 75**. Na prowinieję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można markami).

Zaginęły 3 weksle I na 200 rb.—wystawca Feliks Ubysz, żyro: Ubysz, Ubyszowa, Gawroński, Wincenty Galant, II—na rb. 50, wystawca Zachary Demczuk, III—na rb. 50—wystawca Antoni Adamczewski. Ostrzega się przed nabyciem, oraz książeczka oszczędnościowa z kasy Rzemieślniczej Łódzkiej i paszport, wydany na imię Wincentego Kupisza z gm. Topola, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej. Zwrócić do Administracji „Gazety“ za wynagrodzeniem. 1473—8—1

Korzystajcie z okazji!

Wielki wybór pięknych alpagowych marynarek bajecznie tanio.
 Piotrkowska nr. 128 m. 13.

Bezwarunkowo

5 lat można nosić ubranie ze „Skóry angielskiej“ łokieć od 40 kop. Posiadamy gotowe spodnie. Piotrkowska № 128 m. 13.



1910 r.
 A. T. FILIPPOWEJ-Lain-S. Rosten
 jest nadzwyczajnym środkiem leczącym bardzo prędko i skutecznie
 № 1792

EGZEME,

Liszaje, Wysypki, Pryszcze, Oparzenia i t. p.
 Swędzenie i ból przechodzą natychmiast stoi Rub. 1.50.
 Kantor A. T. FILIPPOWEJ pozostaje nadal
 S. Petersburg, Kazańska 26 w bel-etażu

Wszelkie adnych innych oddziałów niema. Wysyła się za zaliczeniem pocztowym, stosownie do taryfy pocztowej. W sprzedaży znajduje się doskonałe mydło „Lain“, skutecznie usuwające wady skórne, cena kawałka kop. 75, pół tuzina Rub. 4. — Puder higieniczny „Lain“ pudełko Rb. 1. — Krem do twarzy „Lain“ słoik Rb. 2. — Zbiór ziół do użycia wewnętrznego cena Rb. 1.50.—Znak handlowy zatwierdzony jest przez rząd za № 1792, bez którego „Lain“ jest falsyfikatem. — Powyższe preparaty dostać można w aptekach i składach aptecznych.
 Wyłącznie reprezentanci na Królestwo Polskie i Litwę 1442-5-3
 L. i S. Sander, Warszawa, Pl. Św. Aleksandra 13, tel. 161-43.

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH

Chodkowskiego i Lenka
 Mikołajewska 25, tel. 24-55.
 Polecamy: meble żelazne, emaljowane aluminiowe naczynia; zagraniczne wyroby drzewne Fabera, wyzmaczki. Wynajem łóżek na letniska. Ceny najniższe na raty. 1434-3-1

Uczennica VII-ej klasy

gimnazjum rządowego, poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w administracji „Gazety“ Przejazd I. 1433

Do sprzedania meble używane, szafy kredens, lustro, krzesła, kanapa, umywalka z marmurem i łóżka, ul. Andrzeja 24 m. 12 III p, front.

Silne wypadanie włosów

ustaje po użyciu środków „SEBOROL“ i „PIKTOL“, wynalezionych przez specjalistów

w Pierwszej Rosyjskiej Lecznicy włosów.

Radykalnie niszczą łupież i wzmacniają porost nowych włosów.

„SEBOROL“ używa się przy wypadaniu włosów wskutek tłustego łupieżu i we wszystkich wypadkach złego odżywiania włosów (strata normalnego połysku, kruchość włosów, rozdławianie się końców, coraz większe ich wypadanie i t.d.)

„PIKTOL“ używa się przy wypadaniu włosów wskutek suchego łupieżu i przy swędzeniu skóry głowy.

Jako środek dezynfekcyjny usuwa łupież i mikroby. Cena dużego flakonu 2.50 k., małego flakonu 1.50 k. Przy lekkich stopniach chorób łupieżowych wystarczy przemywać głowę mydłem „DEWES“ — cena 1 rb. Preparaty znajdują się w sprzedaży we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych

Broszury „Choroby włosów i sposoby ich leczenia“ opracowane przez lekarzy wysyła się bezpłatnie.

Za zaliczeniem wysyła się środki z laboratorium „DEWES“, Petersburg, Zagorodny prospekt № 13, oddział 25. 1476—0

Zaoczne wszechdostępne KURSY

BUCHALTERJI I HANDLOWEGO SAMOKSZTAŁCENIA.

Program: Podwójna włoska i amerykańska buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja handlowa, towaroznawstwo, geografia handlowa, słownik handlowy słów i terminów.

Cały kurs Stenografji.

Kaligrafja, biegłość w kantorowym piśmie, poprawa pisma.

Pisownia rosyjskiego języka.

Bezpłatne premjum.

Patent buchaltera. Warunki ulgowe, uwzględnia się wynagrodzenie w ratach.

Szczegółowy program, próbna lekcja i tysiące dziękczynnych listów—wysyłamy bezpłatnie.

Adres: Wszechdostępne kursy handlowego samokształcenia

St. Petersburg, [Newskij 92—99. 1479

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiasdamiam niniejszem Sz. Klientelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
 M. Cieślak
 21—104—18 Piotrkowska 88, w podwórzu.